

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Czwartek, 8 września 1949 r.

Nr 244 (257)

Partyjne narady oświatowe zilustrowały imponujący dorobek szkolnictwa Polski Ludowej

WARSZAWA. Dnia 4 bm. odbyły się we wszystkich miastach wojewódzkich konferencje aktywu oświatowego PZPR z udziałem przedstawicieli KC PZPR, sekretarzy Komitetów wojewódzkich, kuratorów, prezesów zarządów okręgowych ZNP oraz przedstawicieli KC PZPR, sekretarzy komitek podsumowały dorobek województwa na polu upowszechnienia oświaty i nasycenia jej nową treścią ideologiczną, odpowiadającą potrzebom mas pracujących oraz nakreśliły zadania nauczycieli w bież. roku szkolnym.

W KONFERENCJI RZESZOWSKIEJ uczestniczył minister oświaty dr Skrzyszewski. Już w ub. roku szkolnictwo w woj. rzeszowskim objęło 97 proc. dzieci w wieku szkolnym. W dyskusji zwrócono uwagę na niedostateczny udział nauczycielek w pracy społeczno-oświatowej, szczególnie na wsi.

W naradzie w Łodzi wziął udział wicemin. oświaty Trojanowski. Referat i ożywiona dyskusja wykazały duże osiągnięcia województwa łódzkiego na odcinku szkolnictwa. W roku bież. w szkołach znajdują wszystkie dzieci.

W przedszkolach znajduje się obecnie o 300 proc. więcej dzieci niż przed wojną. W szkołach średnich 25 proc. uczniów stanowią dzieci robotnicze, 27 proc. dzieci średnich i drobnych rolników, 27,7 proc. — dzieci nauczycielskie i inteligencji pracującej.

Narada wykazała wzrost opieki nad dzieckiem. Powstało 55 domów dziecka, 64 bursy i internaty, 120 tys. dzieci objęto dożywianiem.

W WOJ. ŚLĄSKIM czynnych jest 1207 przedszkoli, tj. więcej, aniżeli istniało tego rodzaju zakładów w całej Polsce przedwojennej.

Przedszkola objęły 67 tysięcy dzieci. W województwie uruchomiono dotychczas 22 szkoły TPD.

W 107 proc. wykonała energetyka plan sierpniowy

WARSZAWA. Wszystkie elektrownie na terenie kraju, podległe Centralnemu Zarządowi Energetyki, wykonały w sierpniu br. plan produkcyjny w 107,2 proc. Ogółem wyprodukowano 392 887 tys. kWh energii, wobec zaplanowanych 366 430 kWh.

W ub. miesiącu energetykę charakteryzowało poważne wykorzystanie energii wodnej dzięki wspaniałemu stanowi wód w rzekach i zbiornikach.

W dyskusji podkreślono konieczność pogłębiania pracy ideologicznej wśród nauczycieli, rozszerzenia wpływów wychowawczych nauczycieli na młodzież przez pracę pozaszkolną, zacieśnienia współpracy szkoły z zakładami przemysłowymi.

Trzykrotnie wzrosła u nas liczba przedszkoli — stwierdził KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO POMORSKIEGO. Korzysta z nich 15 500 dzieci. W celu przygotowania wychowawczyń otworzono drugie z kolei liceum TPD.

Młodzież polska stoi w pierwszych szeregach budowniczych Warszawy i kraju Przemówienie przewodn. ZMP Matwina na II Kongresie ŚFMD w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). 5 bm. wygłosił na II Kongresie ŚFMD obszerne przemówienie przewodniczący Związku Młodzieży Polskiej Władysław Matwin.

W parze z odbudową Warszawy i kraju — powiedział Matwin — idzie budowa nowego ustroju sprawiedliwości społecznej, zapewniającego młodzieży coraz to lepsze warunki życia i rozwoju. Młodzież polska była w pierwszych szeregach tych, którzy odbudowywali z gruzów Warszawę i kraj — a rola młodzieży wzrosła jeszcze, gdy nastąpiło zjednoczenie ruchu młodzieżowego w Polsce i powstał Związek Młodzieży Polskiej, skupiający z górą milion członków.

Za jeden z naszych głównych obowiązków w walce o trwały pokój uważamy rozpowszechnianie wśród młodzieży polskiej prawdy o Związku Radzieckim, o jego wspaniałej młodzieży, o gigantycznych osiągnięciach Kraju Rad.

Związek Młodzieży Polskiej buduje szeroki front jednoci całego młodego pokolenia w walce o trwały pokój. Rozgromiony obóz reakcji polskiej usiłuje zakłócić naszą pracę

Szkół podstawowych jest na Pomorzu 1042. Obejmują one ogółem 202 tys. dzieci, zaś szkół średnich jest 46 z ogólną liczbą 11 500 uczniów.

Czynne są również 144 szkoły zawodowe z liczbą ponad 20 500 uczniów.

W WOJEW. KRAKOWSKIM w roku ub. wśród przyjętych do klasy 8 było 73% dzieci pochodzenia robotniczego i chłopskiego. W liceach pedagogicznych procent ten wynosił 87.

W WOJEWÓDZTWIE OLSZTYŃSKIM czynnych jest 1056 szkół podstawowych, 264 przedszkola, 21 szkół ogólnokształcących, 8 liceów pedagogicznych, 10 szkół średnich dla dorosłych, 2 szkoły pracy społecznej, 5 uniwersytetów społecznych oraz 2 uniwersytety ludowe. W bież. roku szkolnym uruchomiono 110 szkół podstawowych i 2 szkoły zawodowe.

przez dywersję gospodarczą i polityczną i chwytając rozpaczliwie za swój ostatni atut polityczny — za reakcyjną część kleru katolickiego — usiłuje podważyć bojową jedność młodzieży polskiej. Związek Młodzieży Polskiej z powodzeniem odparł ataki wstecznictwa i śmiało demaskuje antypatriotyczną i antynarodową działalność reakcyjnej części kleru, która wykorzystuje religię do celów politycznych, wrogich interesom narodu polskiego.

Repatrianci z Mandżurii u prem. Cyrankiewicza

WARSZAWA. Dnia 6 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację repatriantów z Mandżurii, która złożyła na ręce premiera serdeczne podziękowanie rządowi Rzeczypospolitej za umożliwienie im powrotu do kraju i za zajęcie się ich losem po przybyciu do Polski.



Kiermasz szkolny w Suchym Lesie zorganizowany przez Państw. Zakłady Wydawnictw Szkolnych cieszył się ogromnym powodzeniem wśród miejscowych dzieci. Nie potrzeba jeździć aż do miasta po książki — są na miejscu. Zosia jest bardzo dumna, że sama może kupić sobie podręczniki szkolne.

Elektrownie kaliskie współzawodniczą ze Zgierzem i Częstochową

Na konferencji zakładowego komitetu współzawodniczenia pracy podokreślu 3 w Kaliszu, elektrownie kaliskie uchwałyły podjąć współzawodnicztwo pracy z elektrowniami w Zgierzu i Częstochowie. Postanowiono również pod-

nieść dyscyplinę pracy i wzmocnić wysiłki dla zrealizowania planu oszczędnościowego.

W lokalnym współzawodnicztwie pracy na terenie elektrowni kaliskiej bierze udział w manipulacji licznikowej 68 proc., a w dziale sprzedaży 50 proc. zatrudnionych pracowników.

Tytuł przodowników pracy na terenie kaliskiej elektrowni zdobyli w miesiącu maju i czerwcu St. Michalski 112 proc., a w miesiącu lipcu H. Machalewski, 120 proc. normy. (L. K.)

Przemysł Budowy Maszyn Ciężkich wykonał plan 3-letni

Produkujemy maszyny dotychczas w kraju nie wytwarzane

KATOWICE. 29 sierpnia br. Przenysł Budowy Maszyn Ciężkich wykonał tak pod względem ilościowym, jak i wartościowym, 3-letni plan produkcyjny. Pod względem ilościowym wykonano plan w 100 proc. wartościowo natomiast w 105,5 proc.

Przedterminowe wykonanie planu zawdzięcza się rozszerzeniu ruchu współzawodnicztwa pracy i znacznemu podniesieniu wydajności. Ilość współzawodniczących w zakładach pracy podległych centralnemu zarządowi Budowy Maszyn Ciężkich wzrosła obecnie do 75 proc. ogółu załogi. Produkcja w roku 1949 przekroczyła poziom przedwojenny o 160 proc.

Okres realizacji planu 3-letniego w przemyśle budowy maszyn ciężkich znamionuje wielki rozwój produkcji urządzeń i maszyn, potrzebnych dla inwestycji przemysłowych i rolniczych. M. in. wskaźnik produkcji kotłów wodnorurkowych wynosi w stosunku do roku 1947 —

440, konstrukcji mostowych i budowlanych — 180, urządzeń i maszyn dla przemysłu hutniczego, chemicznego i węglowego — 170, dźwigów portowych — 160 oraz kotłów parowych — 140.

W toku realizacji planu 3-letniego rozszerzono znacznie zakres wytwórczości, rozpoczynając produkcję urządzeń i maszyn nie wytwarzanych dotąd w kraju, jak: okrętowe maszyny napędowe i pomocnicze, paleniska pyłowe, urządzenia do produkcji spirytusu bezwodnego, duże instalacje chłodnicze, nowoczesne urządzenia transportowe i szereg innych.

Dwaj kolejarze ostrowscy otrzymali order „Sztandar Pracy”

Dwaj kolejarze ostrowscy z Warsztatów Kolejowych: ślusarz-mechanik tow. Władysław Ciesielski i szofer-mechanik tow. Stanisław Jabłoński otrzymali na ostatnim zebraniu okręgowym ZZK w Łodzi order „Sztandaru Pracy” przyznane im przy odznaczeniach lipcowych.

Dwaj księża — konfidenci gestapo przed sądem

ŁÓDŹ. Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi stanęli w dn. 6 bm. dwaj księża — ks. Roman Gradolewski, b. proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi i ks. Alojzy Koszycki z Pabianic pod Łodzią — na których ciążył zarzut zdrady narodu polskiego podczas okupacji.

Obaj oskarżeni księża zdradzili kraj ojczysty, podpisując drugą grupę tzw. „niemieckiej listy narodowościowej”.

Akt oskarżenia podaje, że ks. Gradolewski zgłosił się ochotniczo do współpracy z gestapo, obejmując na zlecenie niemieckiej tajnej policji politycznej funkcje tzw. rezydenta w łódzkiej kurii biskupiej. Organizował także sieć agentów gestapo w terenie.

Ks. Gradolewski natychmiast po wkroczeniu okupantów do Łodzi przystąpił do skrupulatnego wykonywania antypol-

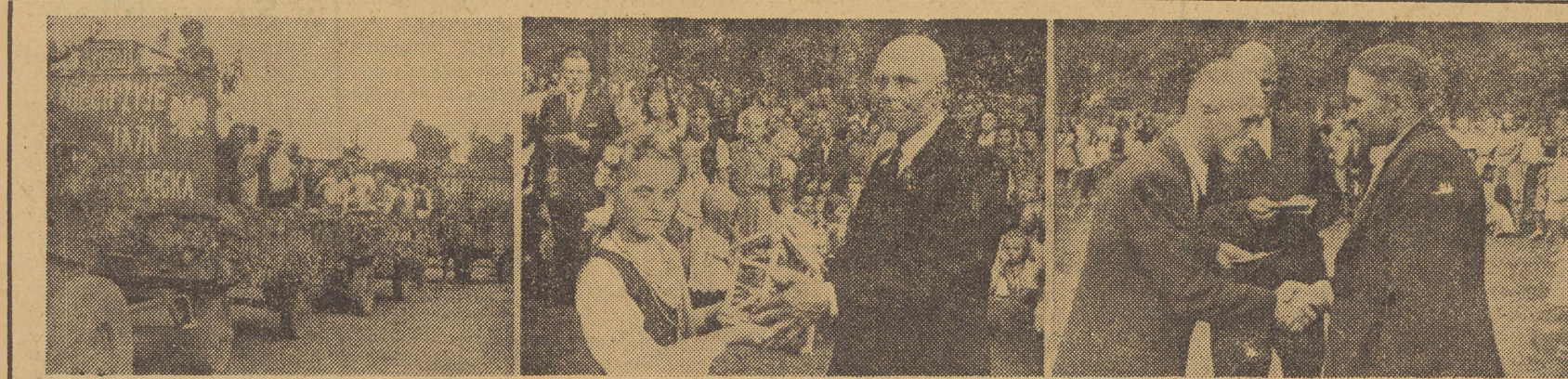
skich zarządzeń władz okupacyjnych, broniąc m. in. wstępu Polakom do przeznaczonych dla Niemców kościoła św. Krzyża. O perfidii duchownego mówią wymienione w akcie oskarżenia jego czynności usuwania z kościoła zauważonych tam Polaków i odmawiać udzielania im sakramentów, kazał służbie kościelnej sprawdzać dokumenty wchodzących wiernych, a nad wejściem do świątyni umieścić wielki sztandar ze swastyką.

Jako rezydent niemieckiej tajnej policji politycznej rozpoczął on akcję werbowania konfidentów. Jednym z nich był Franciszkanin ks. Alojzy Koszycki.

Współpraca polsko-czechosłowacka w dziedzinie służby zdrowia

PRAGA (PAP). Do Pragi przybyła delegacja polskiego Ministerstwa Zdrowia w składzie: minister zdrowia — dr Michejda, wiceminister — dr J. Sztachelski, oraz dyrektorzy departamentów: J. Rutkiewicz, dr W. Titkow dr Z. Grynberg.

W dniu 6 bm. rozpoczęły się w ministerstwie zdrowia w Pradze obrady członków delegacji polskiej z przedstawicielami czeskosłowackiej służby zdrowia.



Dożynki w Nekli miały przebieg uroczysty i radosny. W korowodzie dożynkowym brały udział wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze, pięknie przystrojone kwiatami i zielonką. Na zdjęciach od lewej: Robotnicy, chłopcy i młodzież wiejska w korowodzie dożynkowym. Przodownik pracy parcellan Cukrowski otrzymuje wieniec dożynkowy. Przodownik pracy tow. Majewski otrzymuje z rąk wicestarosty nagrodę 5.000 zł.

Prawdziwi patrioci i bojownicy o wolność ludu i niepodległość narodową

Dziesięć lat upłynęło od klęski, która stała się młotem podziału końca narodu polskiego. Groza tych dni wrześniowych nie zatębiała się jednak w naszej pamięci. Przeciwnie, właśnie dziś z perspektywy minionego czasu wyraźnie widzimy dlaczego tak się stało.

Dla wielu świadomych politycznie działaczy robotniczych jasnym było, że klika rządząca Polską przedwrześniową zaprzedała hitlerystom, że to co się stało — najazd wroga i bezbronność narodu — było nie tylko dziełem agentów niemieckich, którym polski faszyzm otwierał drzwi do wszelkich stanowisk, ale konsekwencją zdradzieckiej wobec własnego narodu polityki.

PRZECIWKO WŁASNEMU LUDOWI

Wizyty Goeringa, wspólne polowania, wizyty Himmlera, naśladowanie wzorów hitlerowskich obóz koncentracyjny w Berezie Kartuzkiej, terror wobec klasy robotniczej, hece antysemickie, oto więcej serdecznie przyjaźni, łączącej klikę endecko-sanacyjną z fašyzmem hitlerowskim, w zdradzieckiej znowie przeciwko własnemu ludowi jego postępowym dążeniom i przeświadczeniu.

Klęska wrześniowa to nie przypadek. Nie mogło być mowy o walce z hitlerystami, skoro klasy posiadające w Polsce widziały w nim ratunek przed gniewem własnego ludu, nekanaego bezrobociem i wyzyskiem, skoro w hitlerystach pragnęli widzieć pogromcę Związku Radzieckiego. Dziś dla nikogo nie jest już tajemnicą, że klika rządząca podówczas Polską ściśle współpracowała z Niemcami i przygotowywała grunt do najazdu, starając się uspić czujność narodu przed groźbą niebezpieczeństwem i rozbroić go nawet moralnie. Minister spraw zagranicznych Polski przedwrześniowej Józef Beck chwycił się głośnym przez siebie hasłem „rozbrojenia moralnego” wtedy, kiedy Niemcy gorączkowo zbroili się. Hasło to było na rękę tylko Niemcom, bo nie miało ono nic wspólnego z prawdziwym rozbrojeniem, którego domagał się Związek Radziecki.

LUDZIE BEZ OJCZYZNY

Ta sama klika endecko-sanacyjna nawet w czasie okupacji, kiedy znajdowała się już w Londynie, nie zrezygnowała ze współpracy z niemieckim najeźdźcą. Te ohydne polityczne zdrady odsłoniły przed światem proces jednego z głównych filarów obywatelskiego państwa — Adama Doboszyńskiego i jego

kompanów przed Sądem Polski Ludowej. Proces ten zdarł zasłonę za którą skrętnie ukrywano przed narodem całą prawdę o winowajcach klęski wrześniowej, powstań warszawskiego i innych zbrodni. A przede wszystkim z nieodpartą wprost siłą wykazał, że reakcja, że wszelkie siły wsteczne w naszej dobie zatraciły do końca narodowe oblicze. Ludzie reakcji stali się ludźmi bez ojczyzny, stali się kosmopolitami, wrogami własnej ojczyzny, całego dobru, wszystkich osiągnięć własnego narodu.

Alle mylili się ten, kto by sądził, że zdrada ta to tylko lajdacki wybrzyk jednostek, wywodzących się z tych klas, których interesy reprezentuje obóz endecko-sanacyjny, a którego czołowym działaczem był Doboszyński. Ludzie ci to symbol rozkładu moralnego klas skazanych przez historię na zagładę, klas przetrząsanych przez ludem pracującym nie wiążąc nic, prócz chęci wyzyskiwania go. Zródłem zdrady narodowej jest bezsprzecznie nienawiść do

ludu, do klasy robotniczej, dążącej do wyzwolenia społecznego.

KOMUNISCI W WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI

Klasa robotnicza zaś owiana głębokim patriotyzmem rwała się do walki. W Warszawie powstały pułki robotnicze obrony stolicy. Komunisty stawali na czele walki mas z najeźdźcą hitlerowskim i ginęli tak, jak przystało na synów ludu kochającego swą ojczyznę.

Takich wiernych Ojczyźnie synów jak Marian Buczek wydać mogła tylko klasa robotnicza. Ta klasa, która pod kierownictwem KPP prowadziła walkę z faszyzmem broń naród przed zepchnięciem go w otchłań przepaści. Marian Buczek, 16 lat więziony w kazamatkach sanacji, w chwili najazdu na Polskę wyrwał się spoza krat i na czele towarzyszy partyjnych — komunistów walczących z hitlerowskim najeźdźcą i ginie śmiercią bohatera, płomieniem patriotów, na przedpolach Warszawy.

W okresie okupacji giną dalsi bojownicy o wolność jak Nowotko, Finder, Barlicki, Lampe, Dubois i wielu innych, ofiarnych synów klasy robotniczej.

Marian Buczek wskazał właściwą drogę klasie robotniczej, wskazał drogę walki o nową, sprawiedliwą Polskę, Polskę Socjalistyczną.

Krew przelana najlepszych synów ludu zrodziła nowe zastępy bojowników o wolność i niepodległość. W walce podziemnej z okupantem narastała nowa przodująca siła narodu — klasa robotnicza, pod kierownictwem PPR. Jej członkowie ginęli śmiercią prawdziwych patriotów. Zginęli tacy niestrudzeni działacze wielkopolskiej klasy robotniczej jak Jakub Przybylski, Tadeusz Weinert, Jan Mazurek, Antoni Ratajczak i wielu, wielu innych.

Lecz dzieło, które podjęli i za które oddali swoje życie jest dziś wzniesione przez całą klasę robotniczą, oddaną bez reszty Ojczyźnie.

Fr. Starosławski

Robotnicy fabryk poznańskich potępiają gestapowskie metody zdrajców titowskich

Wymiana not między rządem Związku Radzieckiego i Jugosławii, ujawniła przed światem całą ohydę drogi zdrady, po której kroczy zbrodnica klika titowska. Rozwiała się — teraz już w sposób widoczny dla wszystkich — dysmina zasłona „własnej drogi do socjalizmu” za którą fałszyści jugosłowiańscy starali się ukryć swój gestapowski reżim.

Niecie machinacje jugosłowiańskich agentów obcego kapitału, którzy sprowadzili narody Jugosławii w niewolę zachodnim imperialistom, nie były nigdy dla Rządu Radzieckiego tajemnicą. ZSRR przejrzał obłudną politykę obecnych władców Jugosławii i wiedział, że Tito i jego fałszystowska klika zdradziła interesy klasy robotniczej, że zerwawszy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej rząd jugosłowiański stał się posłusznym sługą podległości wojennych, a tym samym najzawziętym wrogiem socjalizmu i postępu.

Propaganda titowska usiłowała ukryć przed własnymi narodem i przed całym światem swoje konszachty z imperialistami. I dopiero ostatnie noty w sprawie Karyntii Słoweńskiej, oraz uwiecznionych i bestialsko katowanych obywateli radzieckich zamieszkałych w Jugosławii, odsłoniły judaszowy-titowski handel dobrem własnej ojczyzny i dziką nienawiść do wszystkiego co radzieckiego.

Przy pomocy oszczerstw rzucanych na ZSRR i terroru usiłują zdrajcy jugosłowiańscy utrzymać się przy władzy i przekształcić Jugosławię w zbrojną bazę imperializmu przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Alle klasa robotnicza Jugosławii czuwa. Walczy ze znieprawdą dyktaturą titowską i wie, że masy pracujące krajów demokracji ludowej łączą się z nią w jej walce.

Ze tak jest istotnie świadczą o tym zebrania załóg fabrycznych odbywające się w całej Polsce. Na zebraniach tych robotnicy piętnują zdradę i gestapowskie metody rządzenia szajki Tito.

W ogólnej fali oburzenia i potępienia dla zdrajców uczestniczą również robotnicy fabryk poznańskich. W tych dniach odbyło się zebranie kolejarzy wszystkich służb węzła poznańskiego, na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Śledząc z całą uwagą skierowane w dniu 25 lipca br. 18 sierpnia noty rządu radzieckiego w sprawie bezprawnych aresztowań obywateli radzieckich zamieszkałych w Jugosławii, oraz notę rządu jugosłowiańskiego z dnia 30 lipca do rządu radzieckiego zebrani uważają tę ostatnią za niewskroś obłudną.

Rząd jugosłowiański w swej notcie z dnia 30 lipca br. usiłuje zbagatelizować oskarżenie o brutalną samowolę stosowaną wobec obywateli radzieckich zamieszkałych w Jugosławii, aresztowania ich, gwałcenia i doprowadzanie do stanu krańcowego wyczerpania zagrażającego ich życiu.

Nota radziecka, która zdradza maskę z dwulicowej zdradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego wywarła na całym świecie ogromne wrażenie. Przytoczone w niej fakty dowodzą zdrady narodowej po pełnionej przez reżim titowski.

Narody Jugosławii wiedzą, że siły demokracji i pokoju na świecie występują nie przeciwko nim, ale przeciwko zdrajcom ich ojczyzny.

Zebrani w dniu dzisiejszym na posiedzeniu wszystkich służb węzła poznańskiego zorganizowani w szeregach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, potępiają z oburzeniem faszyzowskie metody za stosowane wobec obywateli radzieckich w Jugosławii.”

W toku dyskusji, w której zabrało głos wielu kolejarzy tow. Marciniak powiedział m. in.:

„Fakt, że Tito więzi obywateli innych państw świadczą jedynie o jego słabości i o wzroście sił narodów demokracji ludowej. Tito jest zwykłym podległym wojennym na Bałkanach. My jako klasa robotnicza musimy nieustannie walczyć o pokój i o pokójową współpracę i przyjaźń między narodami.”

Tow. Karpiński w zakończeniu swego przemówienia powiedział:

„My robotnicy wiemy, że naród jugosłowiański zwycięży w tej walce z dyktatorem i sługą faszyzmu, bo naród jugosłowiański tak jak i my pragnie wolności i pokoju.”

Podobne zebrania odbyły się w fabryce „Stomil”, w którym uczestniczyło kilkaset osób i w fabryce „Wiepofana”.

Zebrania w innych fabrykach odbywają się w dalszym ciągu. Świadczą one o poważnym stopniu uświadomienia naszych robotników, którzy wobec odstępstwa i zdrady umiemy zająć stanowisko, którzy potrafią zmanifestować swoją proletariacką, między narodową solidarność i stanąć po stronie walczących o wolność i sprawiedliwy pokój. (ek)

„Puste są pola, zapelnione stodoły czernią się zagony pod nowe już plony” — śpiewali robotnicy i chłopci na dożynkach w Nekli

Tak uroczyste obchodzonych dożynek, jak w roku bieżącym chłopci i robotnicy rolni w gm. Nekla powiatu średzkiego nie pamiętają. Przygotowali się też do święta zakończenia zbiorów starannie.

Już na kilka godzin przed wyznaczonym terminem na podwórzu resztówki SCh poczęli się zbierać mieszkańcy gminy i okolicznych gromad. Na przedzie jechała banderia konna, za nią kilkanaście wozów chłopskich, ciągniki z przyczepkami załadowanymi młódnymi i robotnikami rolnymi, kosiarki, kuźnia polowa i inne maszyny. Korowód zamykała grablarka — symbol zakończenia żniw.

Po przemówieniach aktywistów chłopskich, robotniczych i młodzieżowych, podkreślających sojuszy robotniczo-chłopski, wolę walki o pokój i budowę nowych form rolnej gospodarki socjalistycznej, odśpiewaniu bojowego hymnu chłopskiego i Międzynarodówki — młodzież wręczyła wieniec dożynkowy. — Wiencem wręczano nie jak dawniej obszarnikom, bogaczom, ale kosztownemu wyzyskowi pracownika a najwięcej zasłużonym w akcji żniwnej — przodownikom pracy — robotnikom i chłopcom.

Wieniec był duży — 16 sztuk. Widać stąd, że gmina Nekla posiada sporo dzielnych robotników i chłopów. Pierwszy otrzymał wieniec Józef Cukrowski z Zasutowa, były robotnik majątkowy, obecnie dzięki reformie rolnej parcelant na własnej ziemi. Dalej robotnik drogowy Józef Wojteczak, robotnik Witalis Glicki, robotnicy majątkowi z Gułtów, Wincenty Sobczak i Czesław Sitkowiak, chłopka Helena Dorociak i wiele innych chłopów i robotników. Poza wiencami dożynkowymi wicestarosta pow. średzkiego w imieniu państwowego gospodarstwa rolnego — Gułtowy, wrę-

czył 15 zasłużonym w pracach żniwnych robotnikom nagrody w postaci premii gotówkowych od 1 do 5 tys. złotych.

Radosne święto chłopskie — dożynki, obchodzone w gminie Nekla pod hasłem zwiększenia wydajności z hektara i polepszenia jakości plonów. — Jest to nasza odpowiedź — powiedzieli chłopci i robotnicy — na chęć zakłócenia pokoju imperialistom i podległości wojennym oraz odpowiedź dla Watykanu, straszącego nas ekskomuniką.

Jeżeli chodzi o tegoroczne zbiory, to gm. Nekla po szczyt się może mimo słabej gleby dobrą wydajnością zbóż. W gospodarstwach chłopskich zebrano z 1 ha do 19 q żyta. Jeszcze lepsze zbiory ma maj. Gułtowy — z 1 ha zebrano przeciętnie żyta 20 q, pszenicy i jęczmienia 26 q, rzepaku przeszło 24 q i nasienia z wysadków buraków cukrowych 26 q.

(B)

Andrzej Stanisławski

Chcieliśmy walczyć o Polskę

(Ze wspomnień więźnia Rawicza)

Pierwsze zetknięcie z rzeczywistością

ne formalności, by zostać wcielonym do wojska i otrzymać broń. Kilku z towarzyszy poszło do oficera, który wydawał się przewodzić oddziałowi, by poinformować go o naszym postanowieniu.

Trudno mi powiedzieć, jaki miał przebieg ta rozmowa. Widziałem tylko z daleka krytyczny wzrok oficera jakimś zmierzającym nasze szeregi, jego wzruszenie ramion i wyraz twarzy, który mówił wyraźnie. „Damy sobie radę i bez was. Wyście się póki jesteście cali”.

Przyznam się, że jego wzgardliwy wzrok i dziarska postawa wojskowa przydały mi się. Przez chwilę wydawało mi się, że może rzeczywiście jesteśmy tylko garstką byłych więźniów, bez większego znaczenia, z którą nie

ma się czego liczyć i rumieniec wstydziła załą mi twarz. Popatrzyłem na stojących obok mnie towarzyszy i zobaczyłem te same unikające wzroku oczy, jak gdyby w poczuciu winy oraz zmieszane twarze.

Zanim jeszcze usłyszeliśmy odpowiedź od wracającej delegacji, wiedzieliśmy już, że nie wystarczy chcieć walczyć, że należy również szukać i to niełatwej drogi, by móc swe pragnienie wcielić w czyn.

Drogę tę postanowiliśmy znaleźć za wszelką cenę.

Już na samym początku wdróżyli okazali się, z wielką wagą i koniecznością, rozdzielenie się na mniejsze grupy, liczące około 150 ludzi. Grupa do której dołączyłem się obrała drogę na Poznań i już wieczorem dotarliśmy

bez większych przeszkód do Gostynia. Zatrzymaliśmy się tylko na chwilę w Krobici, gdzie urządziliśmy wiecez miejscową ludność. Na nieduże podwyższenie wdrapał się idący z tą grupą tow. Nasz (kowski*) i wygłosił krótkie przemówienie do miejscowej ludności, wzywając ją do walki z najeźdźcą. Pamiętam dokładnie zdziwione twarze mieszkańców tej gminy, którzy w żaden sposób nie mogli widocznie pojąć, dlaczego właśnie, my więźniowie — antypaństwownicy — jak im wmawiali — wzywamy ich, przykładnych obywateli, Niemniej jednak nie skrywali swego uznania dla naszej postawy i długo jeszcze patrzyli w ślad za nami.

W Gostyniu dagnała nas wieść o wzięciu Rawicza przez hitlerowców. Postanowiliśmy wobec powyższego po krótkim od-

poczynku, ruszyć w dalszą drogę, nie bacząc na noc. Chcieliśmy możliwie szybko dotrzeć do jakiegoś punktu mobilizacyjnego, by wreszcie przywdziać upragniony mundur wojskowy.

Byliśmy też już porządnie głodni i dopiero teraz okazało się, jak wiele racji mieli ci, którzy zabrali ze sobą resztki prowiantu więziennego i teraz dzielili się z nami. Pieniędzy by kupić cokolwiek, nikt z nas nie posiadał, depozyty bowiem pieniężne łącznie z sumami, które zadeklarowaliśmy kilka dni temu na F. O. N., nie odeszłaś uciekając, zabracz się z sobą naczelnik więzienia rawickiego. Liczył widocznie na to, że pozostawionym w zakładzie na łup hitlerowcom i tak się już na nic nie przydadzą.

Nie pierwszy to był zapewne wypadek takiego „powstania” fortuny w ustroju kapitalistycznym. Historia powstawania kapitałów mogłaby zapewne przytoczyć tysiące takich wypadków rozgrabiania mienia państwowego i publicznego podczas każdej z licznych wojen w jakie szczegółowo obfitował okres kapitalizmu. Każda z tych wojen stawała się szczególną okazją dla

powstawania nowych fortun, które rosły jak grzyby po deszczu na krzywdzie i krwi mas ludowych.

Podczas swej długiej wędrówki z więzienia rawickiego, przemierzając wsie i miasteczka przekonać się mogłem o tym jeszcze niejednokrotnie.

Dla nas jednak w tym konkretnym wypadku, równało się to doświadczeniu głodu, który trapił nas przez cały czas naszej drogi aż do chwili wyzwolenia przez pierwsze oddziały Armii Radzieckiej. To też zdani byliśmy ciągle na łaskę tego, co mogły i chciały ofiarować nam samorządy lokalne, o ile jeszcze na takie natrafialiśmy. Również i w Gostyniu ofiarowano nam nieznaczne ciepłe jeszcze bochenki chleba oraz trochę sera podzielone między wszystkich znikły szybko w naszych pustych żołądkach, pobudzonych forsownym marszem, zaspakajających zaledwie nasz pierwszy głód. Na dalszą drogę pozostało nam niewiele. A przecież mieliśmy przed sobą w perspektywie całonocny marsz, a kanonada stawała się coraz bliższa.

* Płk. Marian Naszkowski — obecnie ambasador Rządu R. P. w Moskwie.

Już pierwsze dni naszej wędrówki dały nam odczuć całą gorycz nowej sytuacji. Nie wierzyliśmy oczywiście nigdy tramtadackim zapewnieniom sanacji o nie oddaniu guzika. Mieliliśmy też dostateczne powody, by wątpić w jej pustostowny patriotyzm. Ale to z czym spotkać się mieliśmy obecnie okazało się tak głęboko pustką reżimu sanacyjnego, jego zgniłość i niezdolność do czynu, że wywoływało nawet u nas komunistów, uzasadnione zdumienie.

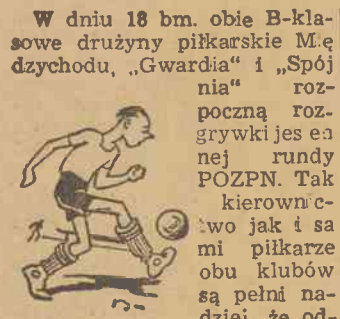
W tej chwili jednak gdy opuszczaliśmy więzienie, upojenie nasze było tak ogromne, że gotowi byliśmy, nie bacząc na wszystko co było, uściskać chociażby wczorajszych strażników, gdybyśmy mieli wspólnie z nimi stanąć przeciwko wrogowi.

Złudzenia nasze przysły szybko w zetknięciu z rzeczywistością.

Za miastem spotkalismy pierwsze oddziały odchodzących wojsk. Zgodnie z naszą decyzją, chcieliśmy już z miejsca w jakikolwiek sposób współdziałać z wojskiem albo też co najmniej poinformować się, gdzie i w jaki sposób moglibyśmy skutecznie niebezpie-

SPORT

Przed jesiennymi spotkaniami piłkarskimi B-klasowych drużyn Międzychodu



W dniu 18 bm. obie B-klasowe drużyny piłkarskie Międzychodu, „Gwardia” i „Spójnia” rozpoczną rozgrywki jesiennej rundy POZPN. Tak kierownictwo jak i sami piłkarze obu klubów są pełni nadziei, że odniosą szereg sukcesów, chociaż sama tabela drużyn w tej grupie nie pozwala patrzeć na przyszłość przez „różowe okulary”. Oba międzychodzkie zespoły zostały zaliczone do grupy VII i spotkają się z ZS „Gwardia” z Mogilna, CZKS „Stella” z Gniezna, „Huraganem” z Pobiedzisk, „Kolejarzem” ze Stęszewa. W spotkaniach z tymi zespołami międzychodzianie będą musieli użyć wszystkich swych sił i umiejętności, aby uzyskać cenne punkty do utrzymania się w B-klasie, a może nawet do zdobycia A-klasy. Dziś jednak na stawianie horoskopów jest zbyt wczesne i dlatego trzeba się ograniczyć do życzeń wygrania jak największej ilości spotkań.

W dniu 18 bm. „Spójnia” rozegra mecz w Międzychodzie z Kolejarzem ze Stęszewa, a „Gwardia” z Stellą w Gnieźnie. 25 bm. Spójnia spotka się z miejscową „Gwardią” w Międzychodzie. „Spójnia” 2. 10. gościć będzie u siebie „Gwardię” z Mogilna, a „Gwardia” rozegra mecz z Kolejarzem w Stęszewie. 9. października „Gwardia” spotka się ze „Stellą”, a „Spójnia” wyjedzie do Pobiedzisk.

W ostatnim dniu rozgrywek tegorocznych — 13. 10. „Gwardia” gościć będzie bratni klub z Mogilna, a „Spójnia” wyjedzie do Gnieźnieńskiej „Stelli”. „Twardszy” orzech do zgryzienia będzie miała prawdopodobnie „Gwardia”, która ma trzy wyjazdy. (wki)

Zmiana tabeli gr. III mistrzostw międzyokręgowych

Na podstawie uchwały Związku Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ i potwierdzonej przez GUKF unieważnia się zawody o mistrzostwo międzyokręgowe, rozegrane przez ZKS „Kolejarz” (Gdańsk). W związku z powyższym na podstawie osiągniętych wyników na boisku:

Grupa III:
1. ZKS „Kolejarz Brda” (Bydgoszcz)
2. ZKS „Kolejarz Polonia” (Leszno)
3. ZKS „Kolejarz Pionier” (Szczecin)
4. ZKS „Kolejarz” (Gdańsk)

Równocześnie unieważnia się zawody, rozegrane w dniu 28. 8. br., między ZKS „Kolejarz”

(Gdańsk) — ZKS „Kolejarz” (Przemyśl) i uważa się je za wady jednostronne.

mistrzem grupy III został ZKS „Kolejarz — Brda” (Bydgoszcz), który tym samym będzie reprezentować grupę III w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo międzyokręgowe.

Jednocześnie zmienia się tabelę grupy III w sposób następujący:

gier 4 pkt. 6:2 br. 12: 3
gier 4 pkt. 5:3 br. 13: 6
gier 4 pkt. 1:7 br. 2:17

„Kolejarz” Poznań remisuje z reprezentacją Bielska 3:3

W ramach jubileuszu 25-lecia istnienia podokręgu Bielsko-Biała, rozegrany został w Bielsku mecz piłkarski, między ligową jedenastką „Kolejarza” (Poznań) i reprezentacją podokręgu, zakończony wynikiem remisowym 3:3 (1:1). Gospodarze przez cały czas posiadali przewagę, nie mogąc jednak rozstrzygnąć spotkania na swoją korzyść.

Bramki dla „Kolejarza” zdobyli: Białas, Bednarek i Anioła z karnego, dla Bielska: Mandok, Macznik i Pysz.

Pływackie mistrzostwa Okręgu

W dniach od 9 do 11 bm. odbędą się na pływalni miejskiej w Solcu letnie mistrzostwa pływackie okręgu. Ze względu na doskonałą formę zawodników zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie. Na starcie ujętym reprezentantów klubów poznańskich oraz prowincjonalnych z rekordzistą Polski Cichońskim (Związkowiec — Warta) na czele.

Rewelacje 3-go dnia szachowych mistrzostw Polski

Dogrywanie przerwanych partii drugiej rundy Szachowych Mistrzostw Polski przyniosło cenne ½ punkta reprezentantowi Poznania Kwileckiemu w spotkaniu z bardzo poważnym przeciwnikiem w osobie Tarnowskiego z Krakowa. Partia Mistrza Polski Makarczyka z Gadalińskim (obaj z Łodzi) zakończyła się również wynikiem remisowym. Natomiast dogrywanie partii Plater — Arłamowski nie dało wyniku nawet po dziewięciu godzinach gry. Partia ta została ponownie przerwana i będzie dogrywana łącznie z niedokończonymi partiami trzeciej rundy. Wyniki tej rundy są następujące: Gawlikowski — Pytlakowski remis, Piechota — Litmanowicz remis, Jurkiewicz — Kołomecki 1:0, Plater — Grynfeld 1:0, Dreszer — Gadaliński 1:0, była to pierwsza wybitnie przebiegająca partia turnieju, w której wybitny gdańszczanin ofiarował Helmana wymusił zwycięstwo na Gadalińskim. Dreszer dzięki temu utrzymuje się na czele tabeli z 2½ punktami. Partie: Makarczyk (Łódź) — Kwilecki (Poznań), Balcerek — Szapiel i Tarnowski — Arłamowski nie dały wyniku i muszą być dogrywane. Zainteresowanie turniejem wzrasta.

W meczu towarzyskim, rozegranym między „Spójnią” (Konin) i „Motorem” (Kalisz) na stadionie miejskim w Koninie w dniu 4 września 1949 r. wygrali gospodarze w stosunku 6:0 (2:0). Bramki uzyskali: Grętkiewicz 4, Wojtczak 1 i Gregorczyk 1. Sędziował ob. Grętkiewicz. W przedmeczach drużyn drugich również zwyciężyła drużyna konińska w stosunku 4:0 (1:0) (rej)

„Spójnia” Konin — „Motor” Kalisz 6:0

W meczu towarzyskim, rozegranym między „Spójnią” (Konin) i „Motorem” (Kalisz) na stadionie miejskim w Koninie w dniu 4 września 1949 r. wygrali gospodarze w stosunku 6:0 (2:0). Bramki uzyskali: Grętkiewicz 4, Wojtczak 1 i Gregorczyk 1. Sędziował ob. Grętkiewicz. W przedmeczach drużyn drugich również zwyciężyła drużyna konińska w stosunku 4:0 (1:0) (rej)

Lekkoatleci polscy wyjeżdżają za granicę

W dniu 7 wrześ. br. wyjeżdża na tournée 38-osobowa ekipa lekkoatletów i lekkoatletek polskich. Polacy starować będą w międzynarodowych mistrzostwach Rumunii w Bukareszcie (10 i 11 września), w Masarykowie Hrac (18 września) w meczu Praga — Warszawa (w Pradze) 24 i 25 września oraz w Budapeszcie (14 września).

Nie zapomnimy wrześniowych dni bohaterstwa i zdrady

Minęło 10 lat od tragicznego września 1939 r., często jednak wracam myślą do wypadków, które miały miejsce wówczas w mojej wiosce — mówi ob. Maria Szuszkiewicz-Wronecka, kierownik Inspektoratu Turystyki i Zdrowia w Wojewódzkim Zarządzie ZSCH w Poznaniu — wypadki te nie odświeżają całej sanacyjnej zgnilizny, która toczyła wówczas Polskę, ale obrazują nastroje ludzi pracy, ich zdecydowaną rolę w walce z faszystowskim najeźdźcą.

Mieszkałam w Wielosiu, powiat Ostrow Wlkp., gdzie ojciec mój był nauczycielem

robotnicy jak Kozakowski i inni otwarcie mówili, że Niemcy na nas napadną, że trzeba będzie walczyć, że rząd sanacji przygotował nam jeszcze czarniejszą dolę!

„WOJNY NIE BĘDZIE”

Wśród młodzieży w Wielosiu znalazło się dużo ochotników do wojska — opowiada dalej ob. Maria — Komendant granatowej policji śmiał się z ochotników twierdząc, że wojny nie będzie, że wystarczy, by Beck pojechał do Hitlera, a wszystko będzie w porządku. Niemcy tak straszą bo chcą coś wytargować — mawiał komendant —

dwóch ciężko rannych żołnierzy. Nadjeżdżała taksówka za nią ciężarówka pełna walizek, koszy, foteli. Chłopi zatrzymali taksówkę, prosząc o zabranie rannych do jakiegoś punktu sanitarnego. Z auta wyskoczył pułkownik z rewolwerem w ręku krzycząc na całe gardło: „zrobić szybko przejazd — droga tylko dla wojska — wam nie Niemcy nie zrobią. My będziemy walczyć nawet w Rumuni”. Żołnierzy nie chciał zabrać — „dobry żołnierz nie da się ranić” — oświadczył cynicznie i wymachując rewolwerem odjechał z żoną czy kochanką meblami i walizkami. Żołnierze jechali w rowie. Ktoś przyniósł wody. Jakaś kobiecinka wyciągnęła z tłumoka koszulę i zaczęła ją drzeć na bandaż. Panu pułkownikowi spieszyło się do Rumunii, żołnierze mogli umierać...

„PAN PRZESTAŁ JUŻ BYĆ POLSKIM NAUCZYCIELEM”

Gdy wróciliśmy do Wielosiu rezydowali w niej trzej zandarmi: Ludł, Golcer i Funda. Rozpoczęły się rewizje, maltretowanie, węszenie za komunistami. Zamknięto kościół w Ołoboku. Synowie „volksdeutsche” wstąpili do „Hitlerjugend”, rozpoczęły się aresztowania. Służacy soltyś kazał nam opuścić szkołę. „Pan przestał już być polskim nauczycielem” — oświadczył ojcu. Wkrótce potem ojca wywieziono do obozu, z którego już nie miał wyjść. Rozpoczęły się czarne dni okupacji.



Maria Szuszkiewicz-Wronecka

w 4-klasowej szkole powszechnej. Na wsi mieszkali przeważnie mało — średniorolni chłopcy oraz dużo nędźnie zarabiających robotników leśnych.

Ojciec mój pragnął zorganizować we wsi spółdzielnię. Ksiądz w Ołoboku zagroził, że członkowie spółdzielni nie otrzymają rozstrzeżenia... W taką duszną atmosferę naszej wsi, czarne życie bez przyszłości, wpadały różne pogłoski i wersje o nadchodzącej wojnie. We wsi zdania były podzielone. Miejscowy sklepikarz — późniejszy „volksdeutsch”, soltyś i elita z księdzem na czele skłaniała się ku hasłom narodowej emigracji, twierdząc, że „w Niemczech jest porządek”, że Hitler szanuje robotników” itd.

Mało i średniorolni chłopcy, robotnicy leśni mówili, że nie dobrze, że nasz rząd złączył się z Niemcami na Zaolzie, że ze spółki z Hitlerem nic dobrego nie wyjdzie. Tacy

a boją się, bo za nami przebiega Anglia, Francja...

W trzy dni później wpadła jak grom wiadomość, że Niemcy napadli na Polskę...

Mieliśmy robotniczą rację, gdy mówili, że śmiałość Niemców wypływa z polityki Anglii, która poprzez Monachium chciała rzucić Niemcy na Związek Radziecki, a przez to i na Polskę.

Poborowi zgłaszający się w Ostrowie dostawali sprzeczne ze sobą rozkazy. Brakło ekwipunku. Nikt nie wiedział, gdzie są właściwie Niemcy. W trzecim dniu wojny większość gospodarzy i robotników opuściła wieś. Rozpoczęła się ucieczka. W wydłubionej wsi pozostali jedynie nieliczni starcy.

Do końca życia nie zapomnę przykrego i oburzącego zachowania się jednego z pułkowników na szosie pod Łowiczem. Było po naloce, w rowie przydrożnym leżało



na czwartek, 8 września 1949 r.

7.00 Wiadomości dziennika porannego; 7.15 Muzyka rozrywkowa; 8.00 Streszczenie wiadomości dziennika porannego; 8.05 Audycja dla kobiet; 8.15 Muzyka rozrywkowa; 8.30 „Daleko od Moskwy” — powieść Wasylia Azajewa; 12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej; 12.20 Audycja dla wsi; 12.55 „Na swojej nute” — gra zespołu Tadeusza Koźłowskiego; 13.30 Audycja z okazji Międzynarodowego W-wy i Poznania; 13.35 Muzyka obładowa w wyk. zespołu Jerzego Wasiaka; 14.00 Kronika rumuńska; 14.15 Koncert solistów; 14.55 Lokalne wiadomości sportowe; 15.05 „Dla miłośników opery” (płyty); 15.30 „Śpiewajmy piosenki” — audycja dla dzieci; 16.00 Audycja z cyklu „Głos ludzki jako instrument muzyczny”; 16.15 Muzyka; 16.20 Audycja słowno-muzyczna pt. „Jak mał Haniś przełamał blokadę niemiecką” w opr. Zbigniewa Rawicza; 16.45 Przekrój tygodnia na Wybrzeżu; 17.00 I Dziennik popołudniowy; 17.15 Muzyka kameralna; 17.45 Poradnik językowy; 18.00 „Dla każdego coś miłego”; 19.15 „Wielkopolska siedziba prastarych melodii i instrumentów” — audycja w opr. Jędrzeja i Marlena Sobieskich; 20.00 Wieżownia radiowa; 20.20 „Utwory rozmaite” — koncert — transmisja z Czechosłowacji; 21.00 Dziennik wieczorny; 21.40 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich w wyk. St. Mikuszewskiego; 22.00 „Miłość prawdziwa” — słuchowisko; 22.40 Muzyka poważna; 22.45 Co słychać w Wielkopolsce; 22.50 „Muzyka na dobranoc”; 23.00 Ostatnie wiadomości.

Prenumeratę pism radzieckich na rok 1950

przyjmuje R. S. W. „PRASA”

Delegatura Poznań, ul. Kantaka 8/9

ORAZ

Centrala Klubu Międzyn. Prasy i Książki — Warszawa Bagatela 14
P. K. O. I-8270 i jego oddziały — W-wa, Żoliborz, Mickiewicza 27
Wrocław, ul. Świerczewskiego 89 Łódź, ul. Piórkowska 98

OGŁOSZENIA

Państwowa Roszarnia Lnu i Konopi w Pile przyjmie zaraz na dobrych warunkach:

2 elektryków

Od w/w kandydatów wymagana jest co najmniej 3-letnia praktyka i uprawnienie rzemieślnicze. 1325

Zgłoszenia osobiste względnie oferty z życiorysami i odpisanymi świadectwami przyjmuje Biuro Personalne.

Kolejarz II — Stal II w łucznictwie 1663:1030

W towarzyskich zawodach łuczniczych pomiędzy drugimi drużynami Kolejarza i Stali, wysokie zwycięstwo odniósł pierwszy 1663:1030. Indywidualnie wygrał Kopyński (K) 583 p. przed Mi. kiwiczem (K) 552 p., Płociennikiem (K) 528 p., Górskim (S) 378 p., Pytlakiem (S) 351 p. i Schefflerem (S) 311 p.

Komunikaty

ZKS Stal — Poznań zawiadamia, że w piątek, dnia 9 bm. o godz. 17 odbędzie się w sekretariacie klubu przy ul. Daszyńskiego zebranie sekcji lekkoatletycznej. Wszystkich członków oraz chętnych do uprawiania tej dyscypliny sportu uprasza się o przybycie. Na porządku dziennym sprawa zestawienia ekipy na ogólnopolskie mistrzostwa lekkoatletyczne ZS „Stal”.

Refonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Kaliszu
skupuje każdą ilość MIODU
płacąc po zł 500 za 1 kg I gat. i zł 400 za 1 kg II gat.
Skup miodu odbywa się w magazynie Sołdż, przy ulicy 3-go Maja nr. 4 w Kaliszu

Student poszukuje pokoju przy kulturalnej rodzinie Oferty: Gazeta Poznańska nr 1333.

Zagubiono legitymację PZPR nr 49 294 na nazwisko Zagódka Jan, Żabikowo. 1328

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
Poznań, ul. Kantaka 8/9 Konto P. K. O. Poznań V-4410. Telefon: Red. nac. 519-83, t. ca red. nac. 508-73, sekr. red. 518-97, dział lokalny 518-22, dział terenowy, sportowy i dział listów 528-38, dział kulturalny, kobiecy, gospodarczy i rolny — 508-58, dyr. delegatury 528-36, kolportaż i prenumerata zamiej. 502-84, kolp. i prenum. Poznań — 502-81, biuro ogłoszeń 528-81 ekspedycja 52-48
Wydawca: R. S. W. „Prasa”
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K-124

KUPON Konkursu Sportowego „Gazety Poznańskiej” pt. Zw. Warta czy Kolejarz?

(wynik końcowy)

(wynik do przerwy)

Nazwisko imię

adres

Tow. Hetmańska na posiedzeniu PRN w Gorzowie

Oświata, zdrowie, drogi - główne pozycje preliminarza budżetowego na rok 1950

Na ostatnim posiedzeniu plenum PRN z udziałem przewodniczącej Woj. Rady Narodowej tow. Hetmańskiej — uchwalono budżet Pow. Zw. Samorządowego na rok 1950.

Odczytując preliminarz budżetowy starosta tow. Nowicki zaznaczył, że w czasie kiedy mijają dziesiąta rocznica wojny i piąta rocznica wyzwolenia samorząd przewiduje w swym budżecie szczególnie poważne sumy na podniesienie stanu oświaty i oświaty zdewastowanych przez okupanta. Przypomniał też, że gdy budżet na rok bieżący zamykał się w sumie 67 300 tys. zł i 32,5 mil. zł dotacji to na rok 1950 wydatki przewidywane niecałe 55 mil. zł i 23 mil. zł dotacji.

Wskazuje to jasno, że powiat gorzowski jest już zagospodarowany i na doprowadzenie go do należącego stanu nie trzeba już użyć takich sum, jak w latach ubiegłych.

Szczególnie szeroko omawiana była sprawa bibliotek, na które z ogólnej sumy około 1,5 mil. zł przewidzianej na oświatę, przeznaczono 1 200 tys. zł. Obecnie Biblioteka Powiatowa liczy do 4 600 tomów, niezależnie od 8 000 książek w bibliotekach szkolnych i kilku tysięcy tomów w świetlicach.

Na stypendia przewidziano 1 135 tys. zł na rok 1950, podczas gdy w roku bieżącym stypendia zamykały się w sumie 778 tys. zł. W roku 1950 44 uczniów szkół średnich i wyższych będzie mogło ko-

rzystać ze stypendium od 1500—3500 zł, gdy w roku 1949 z dobrodziejstwa tego mogło korzystać jedynie 8 uczniów. W budżetach gminnych na rok 1950 ponad 25 proc. ogólnej sumy przewidziane jest na oświatę.

Na radiofonizację powiatu przeznaczono 700 tys. zł, co nie jest małą sumą zważywszy to że 22 gromady są już radiofonizowane, a w tym roku przewiduje się radiofonizację dalszych 15 gromad.

Zwiększono troskę o zdrowie publiczne, przewidując na ten cel prawie 8 mil. zł.

Na opiekę nad matką i dzieckiem przewidziano 1 400 tys. zł. Cały powiat zostanie zaopatrzony w położne, przez co zmniejszy się śmiertelność wśród niemowląt. 3 ośrodki zdrowia, działające na terenie powiatu będą w stanie zapewnić pomoc wszystkim najbardziej jej potrzebującym. Utrzymanie ośrodków zdrowia będzie możliwe dzięki 3 mil. zł, przewidzianym na ten cel w budżecie na rok 1950.

Nie mniejszy nacisk położono na konserwację dróg powiatowych, odbudowę mostów i utrzymanie służby drogowej, co pochłonie ponad 20 mil. zł.

Budżet Pow. Zw. Samorządowych na rok 1950, jako

obejmujący najistotniejsze potrzeby został uchwalony jednogłośnie.

Po wypowiedziach członków poszczególnych komisji, zabrała głos tow. Hetmańska przew. WRN stwierdzając, że na Ziemi Lubuskiej

widać coraz lepszą działalność Rady Narodowych. Szczególnie szeroko omówiła tow. Hetmańska działalność Komisji Rolnej, której głównym zadaniem winno być podniesienie kultury rolnej w powiecie. (Dej)

W Gorzowie powstała Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Staraniem Zarządu PZGS w Gorzowie przy ul. Pocztowej 50/51 otwarta została Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”.

Mimo, iż spółdzielnia mieści się na terenie miasta, ma ona przed sobą przyszłość, gdyż na peryferiach Gorzowa jest dużo drobnych gospodarzy rolnych. Przejmnie ona od PZGS wszelką sprzedaż detaliczną. Ośrodek Maszynowy, skup skór surowych, zbóż, nasion, odpadków użytkowych i żywności.

Na zebraniu organizacyjnym wybrano zarząd spółdzielni w składzie: prezes — ob. St. Jasiewicz, członkowie zarządu ob. ob. G. Kawczyński i E. Goździewski, zastępcy ob. ob. M. Trębaczewska i J. Salamon.

W skład komisji rewizyjnej weszli ob. ob. Flakowski, Ku-

likowski, Glejzer, Kaźmierczak, Kosatko, Sowisio i Prokopiuk. Statut spółdzielni opracowany zgodnie z obecnymi postulatami politycznymi i społecznymi dostosowany jest do potrzeb zainteresowanych i zrzeszonych rolników, robotników i inteligencji pracującej. Nowa spółdzielnia będzie nie tylko placówką dystrybucyjną, ale także ośrodkiem kultury wiejskiej w mieście.

Na zakończenie warto dodać, że dla gmin Kłodawa, Santok i Lipki Wielkie zorganizowana będzie Gminna Kasa Spółdzielcza, zastępująca na szczeblu gminnym aparat bankowy. (Ł)

Członkinie Ligi Kobiet pomagają odgruzować Rzepin

W ramach 3 etapu współzawodnictwa pracy, Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet w Rzepinie uchwalił poświęcenie kilkanaście godzin fizycznej pracy przy odgruzowaniu miasta. W dniach 22 i 29 sierpnia br. 60 członkiń Ligi Kobiet udało się na miejsce odbudowy Domu Społecznego przy ul. Poznańskiej, gdzie pracowało przy oczyszczaniu placu i podwórza z gruzów i śmieci. W pogodnym i wesołym nastroju roboty szła sprawnie i szybko.

Aparat radiowy otrzymały dzieci w szkole w Witnicy

Młodzież witnicka rozpoczęła rok szkolny bardzo uroczystość, która przetrwała do chwili obecnej. Wśród zaproszonych gości znalazł się przewodniczący pracy z fabryki miejscowych, sekretarz PZPR tow. Kołuski, burmistrz tow. Stelmazzyk i członkowie Koła Rodzicielskiego z ob. Jabłońskiego na czele. Gmach szkolny przystrojono sztandarami i portretami dostojników państwowych i zielenią.

Przemówienie inauguracyjne wygłosił kier. szkoły ob. J. Nowak. Kulminacyjnym momentem uroczystości było przekazanie szkole podstawowej aparatu radiowego z głośnikami, ufundowanego przez Komitet Rodzicielski. Po obiedzie dzieci spędziły kilka godzin na wesołej zabawie, połączonych z występami zespołów młodzieżowych. (B.W.)

Gminne Rady Sportowe na Ziemi Lubuskiej muszą wyjść z okresu bezwładności

Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Sportu Wiejskiego w Zielonej Górze w referacie ilustrującym sytuację Rad Sportu Wiejskiego ob. Trzaniel poinformował zebranych o zadaniach jakie mają spełnić Rady Sportowe oraz zaapelował do przewodniczących Gminnych Rad, by przywiązywać więcej uwagi do organizowania kultury fizycznej na wsi. Za przykład postawił gminę Ploty, która nie tylko przeprowadza regularne treningi, ale swój zespół posyła na różne imprezy sportowe w całym powiecie.

W dniu 8. V. br. zorganizowała biegi narodowe, na ogólnokrajową uroczystość dożynekową wysłała drużynę piłkarską, a w ramach dożynek gminnych organizuje zawody kołarskie. Ponadto nawiązała ścisłą współpracę z zespołem sportowym z „Polskiej Wsi”, od której otrzymała wyposażenie dla drużyny piłkarskiej oraz inny sprzęt sportowy.

Po szczegółowym sprawozdaniu poszczególnych GRS oraz dyskusji, przewodniczący i wiceprzewodniczący postanowili do dnia 20 września br. zorganizować dalszych dzie-

się Ludowych Zespołów Sportowych, co w sumie da 30 LZS na terenie powiatu, podnieść poziom kultury fizycznej na wsi przez rozpoczęcie akcji propagandowej w kołach ZSCH, ZMP i SP, nawiązanie bliższych kontaktów trzech organizacji najbardziej do tego powołanych, a więc ZSCH, ZMP i SP oraz kontakt z robotniczymi zrzeszeniami sportowymi.

Postanowiono również zobowiązać wszystkie LZS do masowego wzięcia udziału w marszach jesiennych, a Gminne Rady do odpowiedniego przygotowania tych marszów. (tc)

Wiory lukowe, gorczyca i bakterie...

Zwiedzamy fabrykę octu i musztardy w Gorzowie

— Co ja pocnę bez octu? — biała n. eraz gospodyni, zaprawiając korniszony, marynując gruszkę lub przygotowując sałatki. Słowem ocet w gospodarstwie domowym jest artykułem niezbędnym, chociaż nie wszystkie gospodynie zdają sobie sprawę z tego, ile pracy kosztuje wyprodukowanie 1 litra octu, czy szklanki musztardy.

Zrobimy więc wspólną wycieczkę do Fabryki Octu i Musztardy w Gorzowie. Na zewnątrz przedstawia się ona bardzo skromnie. Dopiero po wejściu do środka zaczyna nas interesować i zacięka-

wić. Z jednego litra alkoholu uzyskuje się 14,5 l octu 6-procentowego.

Przechodzimy do wytwórni musztardy. Kieruje nią delegat rady zakładowej ob. A. Sörgowicki. W specjalnym młynie miele się tu i miesza żółta gorczyca krajowa z ciemną angielską, z przyprawami korzennymi, z solą i cukrem — następnie wszystko zalewa się octem ekstragowanym i przegotowaną wodą. Mieszanka z tego powstała nazywa się już musztardą. Muszardę jednak przejść jeszcze przez trzy zespoły młynów i dopiero przodownia pracy ob. Z. Paćko wlewa ją do słoików przy pomocy tzw. dozownicy. Koleżanki jej opatrzą słoiki w zakreślone napisy i odsyłają tysiąc kilogramów musztardy do ekspedycji, skąd samochodami jako „doskonała musztarda francuska” we-

Wielki wórn wiec wspólna wycieczka do Fabryki Octu i Musztardy w Gorzowie. Na zewnątrz przedstawia się ona bardzo skromnie. Dopiero po wejściu do środka zaczyna nas interesować i zacięka-

Wielki wórn wiec wspólna wycieczka do Fabryki Octu i Musztardy w Gorzowie. Na zewnątrz przedstawia się ona bardzo skromnie. Dopiero po wejściu do środka zaczyna nas interesować i zacięka-

Wielki wórn wiec wspólna wycieczka do Fabryki Octu i Musztardy w Gorzowie. Na zewnątrz przedstawia się ona bardzo skromnie. Dopiero po wejściu do środka zaczyna nas interesować i zacięka-

Wielki wórn wiec wspólna wycieczka do Fabryki Octu i Musztardy w Gorzowie. Na zewnątrz przedstawia się ona bardzo skromnie. Dopiero po wejściu do środka zaczyna nas interesować i zacięka-

Społeczeństwo wielkopolskie protestuje przeciwko uchwale watykańskiej

W łańcuchu wypowiedzi w sprawie uchwały watykańskiej notujemy dalsze głosy z terenu woj. poznańskiego:

KALISZ

„Uspołecznimy wieś” mówią pracownicy PZGS

Pracownicy PZGS „Samopomoc Chłopska” w Kaliszu, zebrani na walnym zebraniu, po wysłuchaniu okolicznościowego referatu i po ożywionej dyskusji oświadczyli, że całkowicie solidaryzują się z oświadczeniem Rządu i potępiają stronnictwo Watykańskie. Na antypolskie wystąpienie papieża zebrani odpowiedzą wzmożonym wysiłkiem nad podniesieniem i uspołecznieniem wsi oraz niedopuszczeniem do podziału społeczeństwa na wierzących i niewierzących. (sw)

OSTRÓW

Watykan - wróg narodu polskiego od zarania historii Polski

Na zebraniu pracowników Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowie po referacie tow. Nowackiego w sprawie odpowiedzialności narodu polskiego na uchwale Watykanu, zebrani uchwaliли nie ustępować przed groźbą ekskomunikacji Watykanu, a czerpiąc doświadczenia z historii, kiedy to od zarania naszych dziejów Watykan stał się przez duchowieństwo podkopywał autorytet państwa polskiego, a udzielał pomocy i poparcia zakonowi krzyżackiemu i Niemcom — postanowili odpowiedzieć na groźby watykańskie wzmożoną pracą

RAWICZ

Stanowisko Rządu Polskiego jest słuszne

Około 100 pracowników Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Rawiczu po wysłuchaniu referatu w sprawie uchwały watykańskiej po wzięciu jednomyślnie rezolucji solidaryzującej się całkowicie z oświadczeniem Rządu Polskiego w tej sprawie, uznając ją za słuszną i zgodną z sumieniem i przekonaniem narodu polskiego. (az)

STRZELCE KRAJEŃSKIE

Jednomyślność opinii ludności pow. Strzelce Krajeńskie

Na terenie całego pow. Strzelce Krajeńskie na Ziemi Lubuskiej odbyły się liczne zebrania POP — PZPR, Gminnych Rad Narodowych, PRN, Ligi Kobiet, Stronnictwa Ludowego i szeregu innych organizacji społecznych, na których licznie zebrana ludność powiatu ostro wypowiedziała się przeciwko uchwale watykańskiej i groźbie ekskomunikacji. Wszędzie uchwalono rezolucje protestacyjne, uważając, że najgodniejszą odpowiedzią na groźby watykańskie wszystkich Polaków wierzących i niewierzących będzie wzmożona praca nad budową silnej Polski Ludowej. (M.M.)

Most, po którym się chodzi z narażeniem życia

Jedną z bolączek uprzykszających życie mieszkańców Gorzowa, jest most na Warcie, łączący Śródmieście z Zawarcem. Wąziutkie chodniki nie pozwalają na swobodne wymi-
nianie się przechodniów, a przy dużym ruchu kołowym w dni targowe stanowią ciągłe niebezpieczeństwo dla pieszych, szczególnie zaś dla dzieci.

niewłaściwą stroną, otrzymała odpowiedź: „Nie ma żadnych przepisów, żeby chodzić prawą stroną mostu, a zresztą nlecha paniusia nie lazi z bachorami po moście”.

Zajście to, jako nieododolniony i charakterystyczny przykład, polecamy uwadze Zarządu Miejskiego i władzom M. O. Sądźmy, że rada na niesłownych przechodniów się znajdzie, a tablice informacyjne o obowiązku chodzenia prawą stroną mostu staną się tymi przepisami, których istnienie dotąd nie ma. (El-be)

Wymiana legitymacji partyjnych w „Polskiej Wsi”

Ostatnio odbyła się w „Polskiej Wsi” wymiana legitymacji partyjnych. Wymiana odbyła się w udekorowanych salach na poszczególnych działach produkcyjnych. Organizacja bardzo sprawną, legitymacje wymieniono w 90%. (es)

druje do magazynów „Społem” i PCH.

BAKTERIE NIE CHCA PRACOWAĆ „POD GAZEM”

Wytwórnia została w październiku 1948 r. przejęta przez CZPF od fabrykanta prywatnego w stanie gdnym pożałowania. Dzięki energii całego zespołu załatano przeciekające dachy i ściany, uprzątnięto wszystkie pomieszczenia i uruchomiono wytwórnię musztardy, która była nieczynna.

Na pożegnanie kierownik Porzych oświadcza:

— Za miesiąc nie poznacie fabryki, bowiem są już sporządzone plany remontu, a kosztorys na pół miliona złotych będą wkrótce zatwierdzone.

Kierownik techniczny ob. Krauze dodaje: „A napiszcie w gazecie, żeby Wodociągi Miejskie dawały nam stale wodę, gdyż bakterie, które upijają się alkoholem potrzebują ochłody. W przeciwnym razie nie chcą pracować „pod gazem”. (Dej)



ODDZIAŁ REDAKCJI „GAZETY LUBUSKIEJ”
ul. Żeromskiego nr. 3 tel. 400
WAŻNIEJSZE NR-Y TELEFONÓW
Miliarda Obywatelska: 104 i 144
Szpital Powiatowy: 125 i 854
Pogotowie ratunkowe ambulator. PCK: 806
Straż Pożarna: 148
Hotel pod Białym Orłem tel. 200
DYŻURY LEKARZY
Dziś dyżuruje dr. Totewen Aleksandra, ul. Żeromskiego 8.

REPERTUAR KIN

GUBIN — „Pionier”
„Skarb”
KROSSO — „Lubuskie”
„Ojczyzna”
LUBSKO — „Patria”
„Skarb”
SWIEBORZIN — „Rialto”
„Wyspa skarbow”
„Noc & Casablanca”
WŚCROWA — „Hel”
„Meksyk”
ZIELONA GÓRA — „Nvsa”
„Moja miłość”
ZIELONA GÓRA — „Światowid”
„Ulica Graniczna”



Dziś czwartek 8 września 1949 r.
Narodziny N. M. P. — Radosławski
Jutro piątek 9 września 1949 roku
Piotra — Sobieska.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI
GORZÓW, UL. HAWELAŃSKA
TEL. 853

Ważniejsze nr-y telefonów:
Straż Pożarna — alarmowy 800
Miliarda Obywatelska 555 i 666
Komitet Miejski PZPR — 623
Komitet Pow. PZPR 508
Karetka Pogotowia PCK 999
Szpital Miejski — 562
Pogotowie nocne PCK 899
Apteka pod Lwem, ul. Krzywoustego nr. 4a — 980
Apteka pod Słońcem, ul. Dzieci Wrzesińskich nr. 29 — 829
Apteka Ubezpieczalni Społecznej, ul. Drzymały nr. 44 — 336

POŻAR W CZECHOWIE
W Czechowie gm. Santok w zabudowaniach A. Rosłaka powstał pożar, którego pastwą padła stodoła z tegorocznym zbożem i sianem. Straty wynoszą ponad 700 tys. zł. Władze bezpieczeństwa prowadzą śledztwo. (d)

WYPALANIE ŚCIERNISK I ŁAK NALEŻY ZGŁASZAĆ STRAŻY POŻARNEJ

Gorzowska Straż Pożarna została zaalarmowana tuż widzącą na Zawarcu, wobec czego wyruszyła do akcji ratowniczej. Po przybyciu na ul. Dworskiej okazało się, że ob. J. Gielniowski zam. przy ul. Dworskiej 7 wypalił ryśko. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności, gdyż nie zgłosił o tym posterunkowi M. O. i Straży Pożarnej powodując fałszywy alarm. (d)

WYMIANA LEGITYMACJI

Dnia 5 bm. na nadzwyczajnym zebraniu koła terenowego Wschód Nr 1 wchodzącego w skład K. M. PZPR Gorzów wręczono nowe legitymacje koła. Referat o znaczeniu legitymacji partyjnej wygłosił delegat K. M. PZPR tow. W. Kauch. Po wymianie legitymacji zawiązała się dyskusja na tematy organizacyjne. (dl)

REPERTUAR KIN

DREZDENKO — „Polonia”
„Przeziute”
GORZÓW — „Capitol”
„Bolero”
„Wies na dograniczu”
GORZÓW — „Słońce”
„Młoda Gwardia”
KRZYŻ — „Polonia”
„Poculunek na stadionie”
KUROWO STARE — „Jutrzenka”
„Dziewczeta z baletu”
MIŁOZYRZEC — „Świt”
„Kariera”
SLUBICE — „Piast”
„Lenin w 1918 r.”
STRZELCE KRAJEŃSKIE
„Osadnik” — „Pleśń Tęgi”
SUI ERW — „Lech”
Znak Zorro — „Lech”
TRZCIANKA — „Corso”
Knock — „Sui”
WITNICA — „Kometa”
„Bolero”
PIA — „Zorza”
„Nauczycielka wiejska”

Jedna z wielu tragedii Murzynów w USA

10 dolarów - za 26 lat niewinnie spędzonych w więzieniu

Podobnie jak niemiecki „Herrenvolk” chciał nas Polaków zamienić w niewolników, postawionych poza prawem — co przypomina nam choćby przypadająca w tych dniach rocznica najazdu hitlerowskiego — podobnie amerykański „Herrenvolk” ma swoich niewolników, których życie w oczach „panów” nie wielkimi posiada znaczenie. Jest nimi 13 milionów Murzynów amerykańskich.

Do licznych tragedii, jakie są udziałem Murzynów amerykańskich należy dodać tragedię Jamesa Montgomery, ilustrującą jaskrawo postępowanie „sprawiedliwości” amerykańskiej wobec Murzynów. Otworzy się przed nimi wreszcie bramy więzienne, za którymi niewinnie spędził 26 lat. Lecz zacznijmy od początku...

„BRUDNY MURZYNI”...

W dniu 15 listopada 1923 r. zgłosiła się na policję w mieście Waukegan, pod Chicago, licząca przeszło 60 lat żebraczka Mamie Snow oskarżając o popełnienie na niej gwałtu, dorodnego Murzyna, 30 letnie go Jamesa Montgomery, posiadacza kawałka ziemi, ojca rodziny, byłego żołnierza pierwszej wojny światowej. W USA wystarcza zwykle oskarżenie Murzyna ze strony białej kobiety, gdyż w oczach Amerykanów „Murzyn jest zawsze winny”. Niewątpliwie oskarżenie M. Snow było ordynarną prowokacją u starej żebraczki, lecz z miejsca aresztowano Montgomery.

W chwili swego aresztowa-

Co jutro na obiad?

Garus czyli zupa owocowa
Kapusta biała na słoisko, knedle z bułki.

Salatka pomidorowa.

Na garus obmyć 4 jabłka i 4 gruszek, rozkroić, wybrać ziarenka nalać 1 1/2 l wody, włożyć kawałeczek cytryny, 2 goździki i zagotować. Gdy owoce będą miękkie, przetrzeć przez sito, zagotować jeszcze raz, włożyć 1 dkg cukru i podprawić 1/4 l mleka, rozkrojonym z jajkiem i 2 dkg maki.

Na knedle pokrajać 2 bułki na kostkę, 12 dkg skwarków posiekać, zmieszać z bułką i wysuszyć w rondlu, często mieszając na ognisku. Oddzielnie rozkroić w garnku 1/4 l mleka, 2 jajka, 25 dkg maki, 1 dkg drożdży i sól na płynne ciasto, dodać bułkę ze skwarkami, wymieszać dokładnie i pozostawić aby bułka napęczniała. Po godzinie nabierać ciasto łyżką, otaćzać w mące na stolnicy na okrągłe knedle, wrzucić do osolonego wrzątku i gotować 10 do 15 minut. Podając do kapusty i oleju zrumienioną bułeczką.

nia Montgomery, zapewniając o swej niewinności, prosił o pozostawienie go za kaucją na wolność, aby mógł zorganizować swą obronę. Na to jednak oświadczył mu komisarz policji:

— Brudny Murzynie! Ty wiesz dobrze, że gdyby to się działo w Stanie Georgia (południowy stan USA — nasz dop.), wydanoby cię Ku-Klux-Klanowi celem zlynchowania. Jeśli nie będziesz zachowywał się spokojnie wiesz, co cię czeka. Jestem komisarzem policji i sam członkiem Ku-Klux-Klanu!

Za Jamesem Montgomery zamknięty się drzwi więzienia, by się dopiero otworzyć po 26 latach...

KU-KLUX-KLAN DZIAŁA

Już nazajutrz, przy konfrontacji, stara żebraczka nie mogła rozpoznać wśród grupy Murzynów oskarżonego przez siebie Montgomery. Wkrótce po tym została zamknięta w zakładzie dla chorych umysłowo i tam zakończyła życie, lecz to w niczym nie wpłynęło na los aresztowanego Murzyna. „Sprawiedliwość” amerykańska miała swoją ofiarę i postanowiła jej więcej nie wypuścić z rąk.

Świadectwa lekarza sądowego dr. Johna Waltera, który stwierdził, że Mamie Snow nie została zgwałcona, „zginęło” z akt sądowych, z polecenia prokuratora.

Ohydry ten przedstawiciel „sądownictwa” poszedł nawet dalej. Otóż oświadczył obrońcy Montgomery, że jeśli pójdzie „zbyt daleko” w obronę Murzyna, wówczas odczuje na sobie wpływy potężnego Ku-Klux-Klanu! I w czasie komedii sądowej nie dyskutowano w ogóle nad tym, czy zaszedł gwałt czy nie. O wszystkim decydował czarny kolor skóry oskarżonego!

I na tej jedynie podstawie, po odpowiednim przeprowadzeniu „rozprawy sądowej”, skazano Jamesa Montgomery na dożywotnie więzienie.

PO 26 LATACH WOLNOŚĆ

Żona Montgomery ciężko pracując przez cały okres pobytu męża w więzieniu, czyniła ciągłe starania o podjęcie rewizji procesu. Wreszcie doprowadziła do tego, że w początkach roku bieżącego sędzia federalny wciął się w akta procesu. Stwierdził on, że prokurator, który oskarżył Montgomery, wiedział dokładnie iż Murzyn jest niewinny, a oskarżenia Mamie Snow fałszywe. Stwierdził także, że Ku-Klux-Klan wywierał wówczas presję na sąd, aby nie dopuścił do zło-

nia przez Montgomery i jego obronę dowodów, wykazujących niewinność oskarżonego.

Wobec tego sędzia federalny polecił zwolnić Montgomery z więzienia, po przeprowadzeniu nowej rozprawy. Jeszcze na tej rozprawie następca zmarłego w międzyczasie poprzedniego prokuratora usiłował, wbrew faktom udowodnić, że postępowanie jego poprzednika i komisarza policji „nie było takie skandaliczne jak się wydaje...”

Sąd nie mógł jednak wydać innego wyroku, jak uwalniający.

Montgomery został więc w początkach sierpnia br. zwolniony z więzienia z 10 dolarami w kieszeni, jak to przewiduje kodeks więzienny dla każdego zwolnionego więźnia, 10 dolarów za 26 lat niewinnie spędzonych za kratami!

Czy wypadek ten jest czymś szczególnym w USA? W żadnym wypadku. Wprost przeciwnie. Nie jest on przecież osobnym wśród nie zliczonych tragedii, jakie są udziałem Murzynów amerykańskich, którym przyszło żyć pod słońcem „cywilizacji” amerykańskiej.. (f)



„Precz z lynchem” głoszą plakaty niesione przez kobiety murzyńskie przed Białym Domem w Waszyngtonie. „Czas znieść samowolne bestialskie sądy nad Murzynami! Ale drzwi Białego Domu pozostają zamknięte i nikt nie odpowiada na rozpaczliwe wezwania Murzynów

Dzień floty powietrznej ZSRR

Ukazał się nowy, kolorowy film dokumentalny o święcie lotniczym, które odbyło się na lotnisku w Tuszyń pod Moskwą 17 lipca. W recenzji z tego filmu, drukowanej w „Prawdzie” B. Polewoj pisze: „Już nie po raz pierwszy oglądamy filmy, poświęcone jednemu z najbardziej ulubionych świąt narodu radzieckiego — „Świętu Lotnictwa”. Nigdy jeszcze kino nasze nie pokazało, równie poetycznego i o takich wartościach epickich, obrazu o potęgę lotnictwa radzieckiego.”

Silne, przejmujące wrażenie pozostawiają pierwsze sceny, rozpoczynające film. Dojrzałe, doskonałe mistrzostwo radzieckich kronikarzy filmowych daje się odczuć, na przy-

kład, w zdjęciach ewolucji samolotów odrzutowych, które odbywały się w takim tempie, że trudno było śledzić za nimi okiem.

Wszechmocne kino jak gdyby przybliżyło nas do szybko lecących maszyn, pokazuje co się dzieje w kabinie samolotu w momencie kiedy wykonuje on skomplikowaną figurę, a następnie przenosi nas na punkt z którego wydawane są rozkazy i znów pokazuje kabinę pilota, odbierającego drogą radiową rozkazy z ziemi.

Z powodzeniem zastosowano niektóre nowości radzieckiej kinotechniki, dzięki którym udało się utrzymać szereg pełnych wyrazu scen.

Susza nie będzie dla nas groźna

Pierwsza w Polsce „fabryka” deszczu

W miejscowości Majków koło Kalisza zbudowano pierwszą w Polsce urządzenie, zastępujące deszcz. Budowa tych urządzeń — to eksperyment, który nie zawiódł pokładanych w nim nadziei. Inicjatywa budowy wyszła od trzech drobnych rolnych gospodarzy. Zbudowana deszczownia zasila obecnie 7,6 ha, obsługując 3 gospodarstwa. Deszczownia majkowska pracuje na wodzie studziennej.

Urządzenia deszczowni są proste, składają się one ze studni o głębokości 40 m, skąd woda pompowana jest siłą motoru elektrycznego do zbiornika o pojemności 150 m³. Ze zbiornika przechodzi do sieci rurociągów pod ciśnieniem 5 do 6 atmosfer. Sieć rurociągów rozprowadza wodę do 41 wysokich, obracających się samoczynnie hydrantów, które w sposób dowolny można włączyć lub wyłączyć. Promień

zasięgu każdego hydranta wynosi 25 m. Nawadnianie jedne go ha trwa około 1 godz. W ten sposób cały obszar można nawodnić w ciągu 8 godzin.

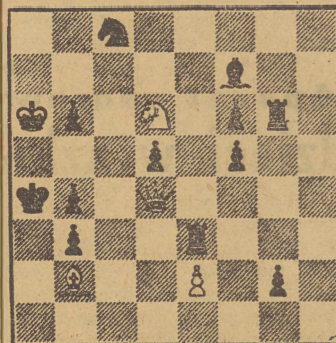
Powodzenie tego eksperymentu pozwoli na założenie podobnych deszczowni również w miejscowościach, nie posiadających wody bieżącej i mieć będzie szczególnie duże znaczenie dla plantacji warzyw, zwłaszcza wczesnych. Koszt założenia tej pierwszej „fabryki deszczu” wynosi 3 mil. zł i amortyzuje się, dzięki zwiększonemu plonowi w czasie około 3 lat.

Urządzenie deszczowni zwiększa plony prawie dwukrotnie i przyspiesza wegetację roślin o 2—3 tygodni. Urządzenie nadaje się do masowego użycia i wkrótce już zobaczymy podobne w wielu gospodarstwach rolnych na obszarze całego kraju. W. S.



Zadanie szachowe nr 21

Mat w trzech posunięciach



Białe: Ka6, Hd4, Gb2, Sd6, e2.
Czarne: Ka4, We3, Wg6, Gf7, Sc8, b6, b4, b3, d5, f6, f5, g2.

Rozwiązanie zadania szachowego nr 20

zamieszczonego w numerze

z dnia 25. 8. 1949 r.

Białe: Czarne

- Sc5 — e6 e7 × e6
- Grozi Se6 — f4+
- Gb5 — e2 dowolny
- Hb8 — b5 mat.
- Kd5 × e6
- Ge5 — f4 dowolny
- Hb8 — g8, — e5 mat.
- b4 — b3
- Gb5 — c4+ dowolnie
- Hd8 — b5 mat.
- Wh2 — h4
- Hb8 — c7 dowolny
- Gb5 — c4 mat.
- dowolny
- Se6 — f4+ Kd5 — c5
- Hb8 — c7 mat.

Partia szachów

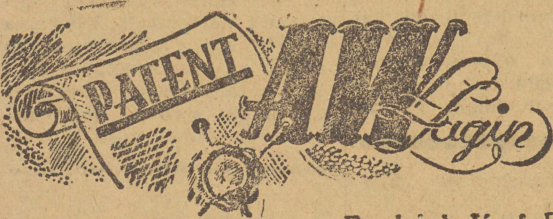
rozegrana w bieżącym roku na meczu Czechosłowacja — Polska w ramach międzynarodowego konkursu szachowego, zorganizowanego przez Czechosłowackie Ministerstwo Informacji, ku uczczeniu pamięci słynnego czeskiego arcymistrza i kompozytora szachowego Ryszarda Reti'ego, w dwudziestą rocznicę jego śmierci.

Gambit hetmański

Białe: Czarne

- | Makarczyk — Polska | Foltys — Czechosłowacja |
|--------------------|-------------------------|
| 1. d2 — d4 | d7 — d5 |
| 2. c2 — c4 | e7 — e6 |
| 3. Sb1 — c3 | c7 — c6 |
| 4. e2 — e3 | Sg8 — f6 |
| 5. Sg1 — f3 | Sb8 — d7 |
| 6. Gf1 — d3 | d5 × c4 |
| 7. Gd3 × c4 | b7 — b5 |
| 8. Gc1 — e2 | a7 — a6 |
| 9. e3 — e4 | b5 — b4 |
| 10. e4 — e5 | b4 × c3 |
| 11. e5 × f6 | c3 × b2 |
| 12. f6 × g7 | Gh8 × g7 |
| 13. Gc1 × b2 | Hd8 — a5+ |
| 14. Hd1 — d2 | Ha5 × d2+ |
| 15. Ke1 × d2 | Wa8 — b8 |
| 16. Gb2 — c3 | Sd7 — f6 |
| 17. Kd2 — c2 | Sf6 — d5 |
| 18. Wa1 — b1 | Wb8 × b1 |
| 19. Wh1 × b1 | c6 — c5 |
| 20. Sd3 — e5 | Sd5 × c3 |
| 21. Kc2 × c3 | Ke8 — e7 |
| 22. f2 — f4 | c5 × d4+ |
| 23. Kc3 × d4 | Wh8 — d8+ |
| 24. Kd4 — c3 | Wd8 — d5 |
| 25. Wb1 — b8 | Wd5 × e5 |

Białe poddały.



Przełożył Józef Brodzki

Wobec tego, że oszołomiony propozycją doktor Popf nie od razu zrozumiał sens jego słów, pan Cwardeia wtajemniczył go w szczegóły planu, zawartego w szyfrowanej depeszy pana Prokrusta.

Z początku doktor Popf nie mógł po prostu znaleźć odpowiedzi na to co usłyszał. Gdy jednak później uświadomił sobie dokładnie treść propozycji, wstał powoli z krzesła, chwycił poładunek pana Cwardeia za kołnierz, spuścił ze wszystkich schodów, szeroko otworzył drzwi wejściowe i wyrzucił na ulicę.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Tej nocy doktor Popf długo nie mógł zasnąć. Chodził po swoim gabinecie tak długo, aż zaczęły ugiąć się pod nim nogi. Wtedy udał się do sypialni, położył się do łóżka, zamknął oczy — lecz sen uciekał od niego.

„Cóż to za nikczemność! — przypomniał sobie z wściekłością słowa Cwardeia. — Jaka szatańska podłość! Że też podobne myśli mogą się rodzić u ludzi, którzy uważają siebie za inteligentów i dobrych chrześcijan! Hodo- wać w szybkim tempie ludzi, obdarzonych rozumem trzydziestoletnich dzieci!”

Przypomniał sobie argumentację Cwardeia i gotów był ze wściekłości walić głową o mur...

71

„Ideały Arzantei, do których zdąża — przypomniał sobie słowa Cwardeia — nasza dobra, stara Arzanteia, cały układ naszego życia, — jest narażony na niebezpieczeństwo dlatego, że robotnicy są coraz mądrzejsi, a żołnierze chcą wiedzieć w imię czego posyła ich się na śmierć. I to jest przyczyną wszystkich rozruchów, strajków, grożącej rewolucji i niepewności, jaka ogarnia rynki i każdego przyzwoitego człowieka..

„Pański wynalazek, panie doktorze, może stworzyć nową rasę robotników i żołnierzy, takich którzy nie zastanawiają się nad niczym, nie interesują się polityką, są ze wszystkiego zadowoleni i są zawsze posłuszni. Byłoby to prawdziwym dobrodziejstwem zarówno dla nich, jak i dla Arzantei!

Potęgą naszej pięknej ojczyzny wzrosłaby stokrotnie, na całym świecie nie byłoby kraju, który śmiałby sprzeciwić się nam w czymkolwiek..

„Mam zaszczyt zaproponować panu w imieniu Akcyjnego Towarzystwa „Hamulec” — i mam nadzieję również w imieniu naszej Ojczyzny — stanowisko głównego naukowego kierownika i akcjonariusza nowego przedsiębiorstwa, które nosiłoby nazwę: „Akcyjne Towarzystwo Produkcji i obrotu ludźmi systemu doktora Popfa”. „Popfmen United Corporation!” — oto nazwa, która w historii Arzantei będzie zapisana złotymi zgłoskami!

— Cóż to za nikczemność! Wziąć małe dziecko, zastrzyknąć mu eliksir, który ma służyć na pożytek ludzkości i czekać aż za parę miesięcy wyrośnie z niego jakieś na wpół zwierze, na wpół człowiek, coś, co posiadając cechy człowieka, służyłoby najokropniejszemu celom!”

Dopiero gdy zaczęło świtać, doktor Popf nieco uspokoił

się. Usiłował spokojnie zastanowić się nad nowowytworzoną sytuacją i postanowił dobrze namyśleć się, zanim komukolwiek sprzeda swój eliksir. Jeżeli zechcą dać mu potrzebne środki materialne, by sam zajął się produkcją i rozpowszechnianiem eliksiru — zgodzi się. Skłonny jest oddać za to Iwiią część dochodu. Jego osobiste potrzeby nie są wielkie. Jeżeli natomiast nie otrzyma potrzebnych funduszy, będzie sam wyrabiał i rozpowszechniał eliksir, jak pierwotnie zamierzał to czynić w Bakkuku.

Czyżby nie znaleźli się uczciwi finansisci, którzy chcieliby zainwestować posiadane kapitały w tak korzystnym przedsiębiorstwie i przy tym powodującym się tak szlachetnymi celami?

Kilkadziesiąt metrów od mieszkania doktora Popfa znajdował się dom, a w nim apteka. W tym właśnie domu Morg Bamboli również długo przewracał się tej nocy na łóżku, usiłując domyślić się, kim był ów przyjezdny nieznajomy, z którym tak długo konferował doktor Popf.

A może przyjechał, by nabyć prawa patentu eliksiru? Na samą myśl o tym nieśmiały aptekarz oblewał się zimnym potem. Zasnął wreszcie, nie domyślając się nawet, iż nigdy nie był tak bliski realizacji swych marzeń, jak właśnie w owej chwili. Gdyby zjawił się ze swymi sześcioma tysiącami centaurów z samego rana u doktora i szczerze zaproponował mu wzięcie udziału w produkcji eliksiru, doktor Popf zgodziłby się niezawodnie, a wtedy droga do bogactwa i sławy stałaby przed nim otwartą. Ale nieśmiały aptekarz nie chciał być natrętny i wołał zaczekać dzień lub dwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)